1988
1-3/10
12

KTO NIE WYJDZIE Z DOMU, ABY ZŁO ZNALEŹĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYGLADZIĆ,
DO TEGO ZŁO SAMO PRZYJDZIE I STANIE PRZED OBLICZEM JEGO. /A. Mickiewicz/

981033

JEDNOŚCIĄ SILNI

WOLNI
I SOLIDARNI

CIMELIA

PISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA
Wrocław, styczeń 1988 nr 1/71 cena 20 zł.

BIBLIOTEKA GS SOLIDARNOŚĆ

ABY NIE WSTYDZIĆ SIĘ SPOJRZEĆ MU PROSTO W OCZY

Po aresztowaniu Kornela Morawieckiego i wstępnym okresie zamętu, czy, potem konsultorskiej i niegodnej przypomnienia wypowiedzi KKW, coś się jednak ruszyło we Wrocławiu, dla znanego Kornel tak bardzo się przyczynił. Czy również i teraz, podobnie jak przed dwoma laty, nasze miasto potrafi się upomnieć o swojego człowieka?

Nie jest moją intencją dawanie komukolwiek tzw. dobrych rad. Wypowiedam się w tej sprawie poproszony o to przez redukcję "Jednością Silni". Na pytanie, co o tym myślę, odpowiem krótko:

1. O tym, czy ktoś jest więźniem politycznym nie decydują ani sygnatariusze oświadczeń, ani żadne specjalnie do tego celu powoływane komisje, ani tym bardziej rzecznik prasowy rządu.
   O to zaś, czy chcę i mogę wystąpić w czyjejś obronie, nie pytam ani władzy związkowej, ani państwowej. Odpowiedzi może udzielić mi tylko własne sumienie.
2. Jestem przekonany, że długotrwałe, konsekwentne i różnorodne akcje w obronie Kornela musiałyby przynieść skutek, czego najlepszym przykładem jest przeprowadzona przed dwoma laty we Wrocławiu półroczna akcja w obronie więźniów politycznych.
3. Nie interesuje mnie, czy występowanie w obronie Kornela jest dobrze widziane czy nie i co sobie o tym ktoś pomyśli. Obchodzi mnie jedno - chciałbym po wyjściu Kornela z więzienia /bo przecież kiedyś wyjdzie - nie wstydzić się spojrzeć Mu prosto w oczy.

MAREK KUSZYŃSKI

Marek Kuszyński wraz z Krzysztofem Wojtyłą dnia 16 grudnia o godz.15 na pl. Grunwaldzkim na dachu pawilonu rozwinęli transparent z napisem: "Żądamy uwolnienia Kornela Morawieckiego i innych więźniów politycznych". W tym samym momencie na sąsiednim wieżowcu rozwinął się transparent z portretem Kornela Morawieckiego, a na terenie całego placu rozrzucone zostały duże ilości ulotek. Protest zgromadził ok. 3 tys. osób.

981033

CZEKAMY NA TWÓJ „POWRÓT Z MAGDEBURGA", Kornelu!

/.../ Wieczorem 9 listopada ukrywający się od 6 lat Kornel Morawiecki został zatrzymany. Westerplatte padło./.../

Na wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego Kornel zszedł do podziemia i z największą energią rozpoczął organizowanie prasy konspiracyjnej. Był członkiem RKS do maja 82 r. Wówczas odmienne poglądy na taktykę związ

od. str 8

ostatniej chwili: Polski ruch oporu znowu otrzymał dotkliwy cios: ANDRZEJ KOŁODZIEJ, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Solidarności Walczącej, sygnatariusz gdańskich Porozumień Sierpniowych, został aresztowany! Aresztowanie przywódców nie zniweczy dążenia Polaków do wolności.

UWOLNIĆ ANDRZEJA KOŁODZIEJA!!!

OŚWIADCZENIE RKW MAZOWSZE

W każdej historii są okresy dynamiki i zastoju, negacji i roszczenia, nadziei i wielkich ambicji. Także historia naszego ruchu nie dzieje się w tym samym, jednorodnym czasie. Jej czas jest nieciągły, jej biegiem rządzi logika kumulacji i przesileń. Dziś, każdy z nas, ludzi "Solidarności", wie już, że przeskoczył właśnie tryb w mechanizmach naszej historii. Dowiadujemy się o tym późno, zapóźnienie kosztuje nas drogo, ale w sześć lat po grudniu 1981 wiemy na pewno: wojna się skończyła. Porządek militarnego starcia, który 13 grudnia narzucono "Solidarności", wyczerpał swoje uzasadnienie.

Kryzysu polskiej pracy nie udało się przezwyciężyć wojennym rygorem i dyktatem przymusu: stan wojenny, wbrew zapewnieniom władzy, nie był rozwiązaniem żadnego z polskich problemów. Polski kryzys ujawnił swój systemowy, charakter, okazał się kryzysem realnego socjalizmu. [illegible] pierestrojka jak byśmy nie oceniali jej perspektyw, jest rzeczywistą odpowiedzią systemu komunistycznego na wyzwanie "Solidarności". Polskie referendum dowodzi, że przebudowy gospodarki, więzi społecznej i życia publicznego nie da się realizować wbrew społeczeństwu, odbierając mu prawo do samoorganizacji i przedstawicielstwa.

Wyszliśmy z czasu wojny silni tą wiadzą, ale też słabi, podzieleni i bez wyraźnego kierunku działań. Ruch "Solidarność" wie jednak na pewno przetrwał, na pewno nie uległ presmocy, utrzymał swój związek ze środowiskiem zakładowym, obronił tożsamość. Ale to już nie wystarczy, by "Solidarność odzyskała swoje pozycje, ba, stała się naprawdę rzeczywistą siłą wpływającą na rozwój sytuacji kraju.

Czas wojny, który wymagał od ruchu przede wszystkim obrony ideałów wielkiego związku pracowniczego, obejmującego zasięgiem wpływów całość polskiego życia publicznego, spychał nas stopniowo w strefę działań czysto symbolicznych, w których liczyła się bardziej moralna czystość zachowań i bezkompromisowość negacji, niż wykorzystanie każdej szansy odzyskania społecznego terenu, spokojnego oddechu, kontaktu z rzeczywistością kraju. "Solidarność" stała się powoli historycznym faktem, odświętną pamiątką i rytualnym gestem. Tymczasem brakowało "Solidarności" jako obrońcy interesów środowisk pracowniczych, gwaranta i współtwórcy nowego porozumienia, inicjatora paktu antykryzysowego, który powinien objąć swym zasięgiem wszystkie siły społeczne, które są gotowe stworzyć fundament nowej umowy społecznej w imię racji nadrzędnej interesu narodowego, zagrożonego w swych podstawach.

Władza komunistyczna, wewnętrznie podzielona, zagrożona w fundamentach swego monopolu politycznego, w obliczu sprzeczności między interesem aparatu a historyczną koniecznością przebudowy, dochodzi do miejsca, w którym nie da się dalej rządzić krajem bez zdemokratyzowanego, bogatego w instytucje obywatelskie społeczeństwa.

Chcemy i potrafimy spojrzeć inaczej na nasze powinności, zadania prace.

Dotychczasowa zachowawcza taktyka "Solidarności" polegająca głównie na obronie zagrożonej tożsamości, rozwija się w strategię zróżnicowanej, niejednakowej dla wszystkich i wobec wszystkiego, aktywności środowisk społecznych, pewnych swego stosu solidarnościowego i gotowych przejmować fragmenteryczną choćby, ale realną odpowiedzialność za przyszłość kraju.

Wymaga to jasnego określenia zasad działania.

1. Nasz ruch "S", w którym nurt związkowej rewindykacji jest ciągle najżywotniejszy, poznał w walce własną tożsamość i ograniczenie swych dążeń i możliwości. Naszym celem, jak deklarowaliśmy w programie uchwalonym przez I KZD, jest ustalenie nowego ładu politycznego i gospodarczego - ale nie walka o władzę w państwie. Tworzymy ruch nacisku na władzę, który ma służyć jej przekształceniu. Walczymy o pluralizm, o upodmiotowienie polityczne społeczeństwa, bo tylko w ten sposób w oparciu o pluralistycznie zorganizowane społeczeństwo, może funkcjonować jakakolwiek władza w Polsce. Działamy w ramach należnych nam praw do społecznej samoorganizacji i reprezentacji politycznej.
2. Wyłania się dziś w Polsce nowe pole społecznego upodmiotowienia, w którym mieszczą się walczące o równouprawnienie związki zawodowe, samorządy zakładowe i terytorialne, lokalne stowarzyszenia i towarzystwa gospodarcze, kluby polityczne i wszelkie obywatelskie inicjatywy. Jest to pole,

(d. str.)

z którego wyłoni się kształt paktu antykryzysowego, który gotowi jesteśmy zawrzeć w imię racji nadrzędnych. Ale zawrzemy go pod jednym warunkiem: uznania prawa do artykulacji i reprezentacji społecznych interesów.

Potrzeba dziś ruchowi "S" filozofii działań różnorodnych, ewolucyjnych, cząstkowych. Walcząc o odebrane nam wolności związkowe nie będziemy się uchylać od udziału w samorządzie lokalnym, gdy przyjdzie czas wyborów. Łącząc konstytucyjnej wolności zrzeszeń tworzymy ruch klubów i stowarzyszeń lokalnych, który potrafi rozpisać wielkie zadanie przebudowy systemu na program działań sprzyjających ewolucji.

W sześć lat po grudniu 1981 w ruchu "S" ujawnia się wreszcie odwaga decyzji politycznej, jasnej dla ludzi ruchu. Ograniczenie pola działań do tych, które są realne w sferze związkowej i poszerzenie ich na nowe pola działalności społecznej wreszcie się dokonuje. To wystarcza, aby nasz ruch chwycił drugi oddech.

13.12. 1987 RKW NSZZ "S" MAZOWSZE

OD REDAKCJI

Oświadczenie RKW Mazowsze, którego in extenso nie opublikował nawet "TK" wstydząc się najwidoczniej ujawnić jego treść w całej krasie, jest "zwieńczeniem" konsekwentnego ciągu posunięć znaczącej części przywódców związkowych, zaczynającego się od słynnego utworzenia TR "S"; jest kolejnym krokiem na wytyczonej wtedy drodze likwidacji podziemia, którą to operację, wobec oporu "zbuntowanej kadry" rozłożono na etapy. Nie udało się od jednego cięcia zlikwidować TKK, zrobiono to rok później. W koncepcji owej zamierzonej likwidacji mieści się także zmowa milczenia w sprawie uwięzionego Kornela Morawieckiego i Jana Andrzeja Górnego. Wysoki wyrok, jaki otrzymał Górny jest wyrokiem na podziemie, a zanim zrobił to "wysoki sąd" wydali go już wcześniej "opozycjoniści", którzy nie znaleźli "dostatecznych argumentów", by obalić zarzut oskarżenia.

Koronnym kuriozum tego oświadczenia jest stwierdzenie w 6. rocznicę grudnia, że "wojna się skończyła" oraz że "porządek siłowego starcia...wyczerpał swoje uzasadnienie". Stwierdzenie pierwsze jest nie tylko przymrużeniem oka na rządy nieprawości i ciągłe na nowo wyrządzane narodowi krzywdy, na rosnącą wciąż liczbę więźniów politycznych i to pod kryminalnymi oskarżeniami; jest po prostu najzwyklejszym świadomym zafałszowaniem tej rzeczywistości. Stwierdzenie drugie jest niczym innym jak biciem się w piersi, przyznaniem racji generalskiemu puczowi z 13 grudnia. Obietnicą poprawy /czytaj odstępstwa/ zaś jest deklaracja: "Chcemy i potrafimy spojrzeć inaczej na nasze powinności, zadania i prace". Jest też po raz n-ty złożona petycja do władz o ugodę. Czy RKW Mazowsze stawia jakieś warunki tej ugody? Może naprawienie wyrządzonych krzywd, może uwolnienie wszystkich więźniów politycznych? Nic podobnego. Jedynym warunkiem ugody jest... uznanie przywódców /określonych/ za partnera do rozmów.

Powoływanie się w uzasadnieniu "nowej strategii" na pierestrojkę jako odpowiedzi komunizmu na wyzwanie "Solidarności" jest bałamutne. Pierestrojka nie jest uczciwą odpowiedzią na wyzwanie "S", lecz przemyślną próbą wyrolowania całego ruchu oporu i umocnienie systemu. Wydaje się, że założeniem "S" nie było nigdy umacnianie komunizmu. Niechże więc warszawscy działacze przestaną robić pianę z naszych mózgów i akt bezwarunkowej kapitulacji, którą nazywają paktem antykryzysowym, zawierają wyłącznie w swoim imieniu. A że nowomowa przechodzi właśnie swój renesans, ową kapitulację RKW nazywa...odwagą. Doprawdy wielka to odwaga poświęcić więzionych towarzyszy dawnej walki. Wielka to odwaga niweczyć wysiłek i poświęcenie bez reszty całej rzeszy ludzi, którzy bezkompromisowo i niepodzielnie zangażowali się w walkę. Wielka to odwaga usiłować zniweczyć szansę wyzwolenia się z komunistycznego jarzma. To nie drugi oddech uchwycił "S", gdy pójdzie drogą RKW Mazowsze, lecz wyzionie ducha.

W każdej historii są kresy dynamiki i zastoju, to prawda. Ale są także okresy wierności i zdrady. To nie tryb w mechanizmach historii przeskoczył. To przeskoczył tryb w sumieniach, które nagle stały się rozciągliwe w nieskończoność. Okresowi zdrady towarzyszy zawsze upadek moralny. I, o dziwo, przywódcy warszawscy ubolewają, że w minionym okresie liczyła się bardziej czystość moralna zachowań niż szansa "spokojnego oddechu".

od.str 8

CZEKAMY...cd. ze str. 1

ku - a zapewne także intryga kogoś tam z pod... - sprawiły, że Kornel wycofał się z RKS i założył organizację Solidarność Walcząca. Początkowo była to mała grupka ludzi, nazywana często "oszołomami". Ale właśnie Kornel wraz z nimi sprawił, że dziś SW na Dolnym Śląsku ma najsilniejszą poligrafię i kolportaż. Że organizacja ma swe silne oddziały w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Katowicach i wielu innych miastach Polski. Że ma swych stałych przedstawicieli za granicą. Że wydaje kilkadziesiąt różnych czasopism, z których dwutygodnik "Solidarność Walcząca" ukazał się po raz 166, a każdy numer ma nakład co najmniej kilkanaście tysięcy egzemplarzy. Że organizacja dysponuje siecią radiostacji nadawczych, emituje programy we Wrocławiu, Warszawie i innych miastach. Jednym zdaniem, na mapie polskiej opozycji SW jest potęgą.

Ta siła i niezależność gniewała wielu. Dla władz - Solidarność Walcząca i Kornel osobiście byli głównymi przeciwnikami od czasu, gdy ujawnienie się przywódców związkowych i ich spory personalne praktycznie sparaliżowały działalność "Solidarności". Toteż siły rzucone do walki z SW były zadziwiające. Od wielu miesięcy każdy podejrzany o działalność w tej organizacji miał kilometrowy "ogon", a od czasu do czasu fale zatrzymań były próbami złamania "firmy", jak ją niekiedy nazywano.

To było normalne. Ale smutne było, że nawet wśród działaczy opozycyjnych SW miała wrogów nie przebierających w środkach. Wywiady z Kornelem były cenzurowane lub - mimo że zamówione - nie ukazywały się drukiem. Odcięto SW od wszelkiej pomocy finansowej ze środków przekazywanych z zagranicy. Ostatni skandal z wycofaniem podpisu Kornela na deklaracji polsko-czeskiej był żałosnym przykładem moralnej małości i politycznej głupoty. A nawet teraz, po aresztowaniu Kornela, niektóre zachodnie radiostacje przyjęły linię zbliżoną do polskich środków masowego przekazu: starają się o tym mówić jak najmniej. Tak, jak gdyby na hasło " Kornel Morawiecki" - Solidarność Walcząca był zapis cenzury i to zarówno w polskim DTV jak w londyńskim BBC.

Ale dla mieszkańców Dolnego Śląska Kornel był zarówno bardzo aktywnym szefem SW - jak i legendą. Toteż wstrząs spowodowany jego aresztowaniem jest ogromny./.../

Aresztowanie przywódcy nie zniszczyło siatki konspiracyjnej. Tak więc działalność będzie kontynuowana, a może jeszcze z większą determinacją i z jeszcze silniej zaciśniętymi zębami.

A legenda Kornela - no cóż, więzienie będzie dla niej równie żyzną glebą jak zakonspirowane mieszkanie, skąd kierował działalnością swojej organizacji.

Czekamy na Ciebie, Kornelu...czekamy na Twój "Powrót z Magdeburga"

ANDRZEJ PRUS

/przedruk za: "Obecność" nr 19, Andrzej Prus, Człowiek - legenda. Tytuł w niniejszym wydaniu - od naszej redakcji./

...SW RED. od. ze str.7 To prawda, liczyła się i była fundamentem ruchu. Aktowi kapitulacji towarzyszy także spalenie sztandaru.

Zdrada nie jest niczym nowym w naszej historii i - jak widać - nie tylko Powstanie Listopadowe miało swojego Chłopickiego. Tyle tylko, że jego rozszyfrowano już w kilka miesięcy.

Jak długo będziemy tolerować współczesnych Chłopickich?

Redakcja

Podziękowania: Władysław - 1,o , Walet - 1,o, Tereska- papier, Róża 1,35/XI/ Róża 1,35 /XII/, Serca 0,7 /XI/, Serce 0,9 /XII/

Wyd. AG. Inf. Solidarności Walczącej Numer zamknięto 25.I.88

BUJAK

/ dostrzega wchodzącego Generała i namiętnym głosem deklamuje zwracając się do niego, znany wiersz/

Nie patrzę, gdy całuję,
Nie całuję, kiedy patrzę,
A lica masz coraz gładsze!

GENERAŁ / na stronie/

Nie spojrzę, zanim nie padnie całkiem na k
On i ta cała jego zgraja rozbuchana.

BUJAK / na stronie/

Wacia tak dobrze gotuje, a mi się ciągle odbija marchewką.

GENERAŁ

/śpiewa na mel."Miałeś chamie złoty róg"/

Posiałem se marchwi łan
Posiałem se marchwi w bród

Marchew leczy bóle
Marchew zmienia króle
W pokorniutki ludzki ród
W pokorniutki ludzki ród

FRASYNIUK

Wpieprzyłem śniadanko z wysłannikiem Busha,
Aleć nie będę przecie sprawy więźniów ruszał
Z wielce dystyngowanym super gentlemanem.
Niepożądany byłby to wszak ewenement.
Zresztą, coraz zachodzę w głowę, na co te optyki?
Czyżby nasz drogi Kornel chciał mieć bijatykę,
Burdę jaką znienacka wywołać, frontalną?
Jakąż ja intuicję mam fenomenalną!
A ten Jasio nasz Górny, dlaczego nie płaci?
Trudno wykoncypować. Niech go biorą kaci!

CHÓR MŁODYCH

Po coś ty nam,Władysiu, RKW zmajstrował?
Czyś naprawdę już nie miał głowy czym popsować?

FRASYNIUK

Ja nie chciałem,słowo, mnie tak przymusili.
Na negację czasu nie było ni krzyny.
Kultywować tradycję będziem od tej chwili
I spotykać się często, ugwarzać, moi mili.

PANI BASIA

Gdy ja kogoś w me paluszki wziąć mam raz ochotę
Wnet go jak plastelinę z łatwością ugniotę.
Szarą eminencyją być jest mym udziałem.
Ach, jak ja to lubię! Chcę być femme fatale!

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

981033

KURON

Jak pociągnę za sznurek, wnet wszystko się zmienia,
Bo następuje zaraz zmiana w scenach...czyjegoś widzenia.
Do planu strategicznego ja mam urzędniki,
A do czynu spełnienia - w okopach poruczniki.

Lecz mnie przecież nie zmusi żadna tam dziewczyna,
Bym do Amnesty podał kogoś, co na M zaczyna
Nazwisko swoje. Że to terrorysta
Dla Urbana i dla mnie rzecz to oczywista!

/wszyscy wychodzą, zmiana dekoracji, wchodzi Diecezjalny
Duszpasterz Ludzi Pracy i Kardynał/

DIECEZJALNY DUSZPASTEKZ

/przyklęka, całuje Kardynała w rękę i śpiewa/

Usta milczą, dusza śpiewa, kochaj mnie!
Usta milczą...

KARDYNAŁ /przerywając brutalnie/

O, zamilknij Stasinku, zamilknij już wreszcie:
Twoje krzyki "pora powstać" słychać w całym mieście
Na co mi mieć kłopoty z esbecyją zawsze?
Tysiąc kościołów budujem - oto hasło nasze.
Więc weź się w garść, jeśli nie chcesz podzielić kłopotów
Tego, na którego dotychczas nie miałem sposobu,
By u nóg mi się czołgał. Więc podjąłem właśnie
Historyczną decyzję: Won! I niech go piorun trzaśnie!
A ty teraz możesz mi być ręką prawą
I pomóc mi wydatnie w sterowaniu nawą.
Ja w dyplomatyczny korpus powołam cię własny.
Myślę, że twój horyzont nie będzie za ciasny
Na zadanie to szczytne. I tak sobie oba
Pożeglujem w przyszłość świetlaną. Niech nas Bóg zachowa
Od grozy wszelakiej i od tej zarazy,
Co się na transparentach pisze tyle razy.
Lecz za antykardynalskie twoje zaś wybryki
Nie ominą cię zaraz najsurowsze wnyki.

DIECEZJALNY DUSZPASTERZ /na stronie/

Listu nie wysłałem i dobrze zrobiłem.

/odchodzą, zmiana sceny, wchodzi cały tłum ludzi/

PINIOR

Gdy tej głupiej nacji
odciągnąć się nie dało
od polityzacji
sam do PPSu zapisałem się.
Teraz jestem vice
czołem biję polityce
sam wszystkim przykładem świecę
socjalizmu więcej będzie wszędzie wnet.

URBAN

Więc ja teraz warunki wszem wobec podam
Na jakich zasadach zrobi się ugoda:
Najsamprzód trzeba pozbyć się zawczasu
Tych, co to najwięcej zrobili hałasu.
Potem rząd zrobić żadny i układ wyćwiczyć.
Toć do inteligentnych mówię towarzyszy,
Którzy sami już z siebie dośpiewają resztę,
W mig rachunek sumienia porobią. Wierzę,
Że wnet porozrywają swe więzy nagannè
Z różnymi ekstremami, którym zrobią wannę
Czyli łaźnię italską, nauczą moresu
/ z obleśnym uśmiechem/
I tak Solidarności dojdziem aż do kresu.

BUJAK /śpiewa/

Jakże wszystko się zmieniło.
wypiękniało, rozświetliło.
W pierestrojce zobaczyłem
perspektywy nowej świt
/ z natchnieniem/
Czy widzicie, jak błysnęło w tym tunelu?

SOLIDARNY SCEPTYCZNY

Ee, to tylko robaczki świętojańskie

SOLIDARNY - REALISTA

To nie żadne robaczki, tylko zwyczajne karaluchy

SOLIDARNY NIEPRZEJEDNANY

Nigdy z Pronami nie będziem w aliansach

SOLIDARNY NOSTALGICZNY

Co ci przypomina, co ci przypomina
piosnki znajony dźwięk?

/wszyscy Solidarni zaczynają nucić/
"To, co się działo, gdzieś się zapodziało..."

CHÓR SOLIDARNYCH

To nie warunki się zmieniły
To bahatery się zmęczyły

"MAJOR"

Chociaż wielu dziś czeka ciężki sercu zawał
Na Świdnickiej szykuję - jak zwykle - karnawał.
Niech się wszystko rozśmieje od ucha - do uchu
Bo zapisu cenzury nie ma w T. Mazowsze.

Annie Moraw'skiej - Kornel

Wojenko, wojenko...

SZÓPKA NAD SZOPKAMI

BUJAK

Że Generał zakończył już wojnę z narodem
Warto by Solidarnym zaknąć wimochodem.
Niechaj już wnet zakończą te jałowe spory
I nowej strategii wszarzeć niech przyjmą z pokorą,
Z którego dzisiaj przecież wynika niezbicie,
Że pragnienie wolności nie jest sposobem na życie.
Z sześcioletniej zaś jasno wychodzi praktyki:
O kiełbasie powinni myśleć robotniki,
A ich jakowaś straszna tęsknoty rozgrzały
- Kornelowskie widma, sny i dyrdymały.
A my chcemy już zawrzeć antykryzysowe pacta,
Umowa spisana, mam ją w swoich aktach.

URBAN

Ten oi to już zrozumiał, o co nam chodziło
I mówi do rzeczy, posłuchać aż miło!

WAŁĘSA

Od razu mówiłem, jest to bardzo nudne
Święcić tak co roku dzień 13 grudnia.
Ja tam na sam finisz wolę się zachować.
Kto za mną? Żaręczam, nie będzie żałować.

WUJEC

Doprawdy, że skończył się już wasz ogrójec.
Nienadaremnie to mówię ja, sam Henryk Wujec.

/przechodzi Kornel Morawiecki, skuty kajdanami/

BUJAK

Ot, przywidzenie, rzecz to oczywista,
Tfu, tfu, przepadnij, zgiń siło nieczysta!

ZBYT MAZOWSZE /śpiewa/

Wojenko, wojenko,
Już jesteś w oddali,
Już cię nie chcą widzieć
Już cię nie chcą widzieć
Chłopcy Solidarni.